

O tradycjach Bożego Narodzenia

(Dokończenie ze strony 15)

się tradycją. Dawniej tylko królowie i wielmoże obdarowywali podarunkami swoich dworzan. Podarunki te – stroje, futra, pasy i pierścienie, złote i srebrne łańcuchy, a nawet konie i rzędy końskie – były często bardzo kosztowne.

Podarunki za wierną służbę otrzymywała też czeladź na dworach szlacheckich. Prezentami wymieniali się również sami domownicy. W bogatych domach mieszczan zwyczaj obdarowywania upominkami dzieci powszechny był już w połowie XIX wieku, jednak bardzo rzadko spotykano go na wsi. Tam tylko w najbogatszych domach najmłodsi otrzymywali skromne podarki – jabłka, pierniki, orzechy i drobne łańcuchy.

W naszym stuleciu prezenty pod choinkę stawały się coraz popularniejsze. Ostatnio wydajemy na prezenty więcej pieniędzy niż kiedyś, rzadko wykonujemy je natomiast osobiście. Nie musimy nawet martwić się o ich pakowanie – robią do za nas handlowcy w supermarketach. Prezenty możemy też kupować nie ruszając się z domu – za pośrednictwem Internetu.

To medium zastępuje ostatnio także pocztę w przesyłaniu kart z życzeniami świątecznymi.

Kolędowanie – zanikający obyczaj

Popularny niegdyś bożonarodzeniowy zwyczaj – kolędowanie z gwiazdą, szopką czy turoniem należy dziś do rzadkości i spotykany jest głównie we wsiach południowej Polski, m.in. w Rzeszowskim, Sądeckim i Krakowskim.

Obchody kolędnicze znane były w całej Europie, a ich początki sięgają średniowiecza. W Polsce pierwsze zapisy o nich sięgają XVI wieku, lecz zwyczaj ten prawdopodobnie praktykowano już wcześniej.

Grupki kolędników we wszystkich regionach Polski chodziły od drugiego dnia świąt Bożego Narodzenia do święta Trzech Króli (6 stycznia), a niekiedy przez cały okres karnawału. Kolędnicy różnili się przebraniem, repertuarem odgrywanych scen i akcesoriami. Jedni pukali do drzwi prowadząc żywe zwierzęta, inni przychodzili z gwiazdą lub szopką, niektórzy z turoniem, konikiem, bocianem i kozą. Na scenie szopek odgrywano jasełka czyli przedstawienie o narodzeniu Chrystusa, kolędujący z gwiazdą śpiewali bożonarodzeniowe pieśni, a tzw. Herody odgrywały przedstawienie o Bożym Narodzeniu i królu Herodzie.

Wizyty kolędników były wielką atrakcją dla mieszkańców wsi. Ci, którzy hojnie ich podjęli, byli wychwalani w rymowankach i piosenkach, jeśli jednak zapomnieli o datku, kolędnicy wyśmiewali ich skąpstwo, niegospodarność, a także... brzydotę ich córek.

Andrzej Dębkowski



Wiersze do napisania

(Dokończenie ze strony 4)

marginesie: lepsze są te mity zbrodnicze, sowieckie, niemieckie? Za mało wywózek, wyniszczeń, gułagów, morderstw?... Gdyby nie Ameryka, Niemcy wygraliby prawdopodobnie obie wojny światowe. Jeśli byłaby druga po wygranej pierwszej. Kto wie, czy dziś jeszcze mówilibyśmy po polsku. I czy Zadura byłby polskim poetą. Nie mamy alternatywy! „Żeby żyć, trzeba trzeźwo chodzić po ziemi”. (B. Prus, „Lalka”).

Kosmiczny paradoks wyziera natomiast z tablicy cmentarnej: MIĘDZYNARODOWY PARK POKOJU / I PRZYJAŹNI NARODÓW / CMENARZ WOJENNY. Iskrzy między parkiem pokoju i przyjaźni a cmentarzem wojennym. Iskrzy między tablicą a tytułem książki. Nie wiem, czy można z tego zrobić wiersz. Nie mój temat. Dwuwiersz o chorych na głowę wydaje się celny. W sumie jakiś pretekst do rozmowy jest, ale wniosek końcowy chybiony. Przekład na trzy języki.

INNY POKÓJ

w krótkiej chwili
po przebudzeniu
nie wiesz
gdzie jesteś
za którymś razem
tak już może zostać
na zawsze

Tytuł się nie broni. Chyba, że chodzi o psychiatryk. Nic na to nie wskazuje. Pierwsza zwrotka to oczywista oczywistość, zdarzająca się każdemu. Ale tylko niekiedy! I nikogo z tego powodu stan chwilowej dezorientacji nie dotknął na zawsze. Chyba, że pod wpływem choroby psychicznej. Myślowo zmierzało to do

aforyzmu: *Krótko po przebudzeniu czasem nie wiesz, gdzie jesteś. Niektórzy przespiają życie, żeby ten stan nie został na zawsze. Ale to myśl sprzed wielu lat. Poeta usiłował zrobić wiersz z oczywistości, choć jego powinność to inność. Przekład tego banału do kwadratu aż na osiem języków!*

NIEZNANE MOTYWY

Rozbita szyba kiosku
i brązowe ślady krwi
które gubią się gdzieś przy dworcu
Tyle zostało z opowieści nocy
słońce w szkle brązowe klepsy na chodniku

Skoro się widzi tylko ślady krwi na chodniku, nie powinno się wmawiać inteligentnemu czytelnikowi (tylko tacy czytają poezję), że „tyle zostało z opowieści nocy”, bo to nieprawda. Ostatni wers zupełnie niepotrzebny, bo w połowie powtarza drugi. Mimo to najlepszy wierszyk z omówionych. Przekład na trzy języki.

śłuchaj głosu swojego sumienia
śłuchaj głosu swej krwi
będziesz wiedział jak pierwszy się zmieniał
i jak drugi wciąż z ciebie drwi

Zadura odkrywa w tym wierszyku niezwyczajne zdolności podsłuchowe i muzyczne: słyszy nawet własną krew (nie mylić z biciem serca, bo to narząd, a krew to ten bezcenny czerwony płyn), która na dodatek wciąż z niego drwi. I próbuje to wmówić czytelnikowi. I namówić do słuchania. Jedno króciutkie pytanie: rzuciło się gościowi na głowę? Przekład na jeden język obcy. Pozostałych siedmiu tłumaczy jednak zrezygnowało.

Podczas lektury pozostałych utworów zauważyłem również wiele niekonsekwencji, miałości i fałszywych mądrości. Np. cała odkrywczość wiersza „Budapeszt” (prawie 30 wersów) sprowadza się do znanego ludowego porzekadła: „Wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma!”. Piętnaście razy krócej, a dobitniej i błyskotliwiej. Wtórność myślowa kosztowna. Na tym poprzestane, bo mi wstyd. Przekład na trzy języki.

Nie powinno się stosować aforystycznego stylu, jeśli się nie posiada talentu aforysty. Dobitnie to widać u Zadury. Alogiczność, miałość i skłonność do gadulstwa. Można przetłumaczyć jego wiersze na wszystkie języki świata. Nie przybędzie im od tego mądrości.

Wojciech Łęcki

Gazeta Kulturalna

Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka

Redaktor prowadzący – Andrzej Dębkowski.

Współpraca: Józef Baran, Małgorzata Dębkowska, prof. Igancy S. Fiut, Joanna Friedrich, Andrzej Gnarowski, Kazimierz Ivosse, Stefan Jurkowski, Janusz Orlikowski, prof. Maria Szyszkowska, Andrzej Walter, Tadeusz Zawadowski, Leszek Żuliński.

Współpraca techniczna: Małgorzata Kotala, Agnieszka Kowalczyk.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębkowski. Druk: „TAGRAF”, 98-113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677-41-56.

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (044) 6341098; 504630543; e-mail: andrzejdebkowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl